

W Redakcyę odpowiadają
Stanisław Bronkowsky w Poznaniu.

Admistracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi, Marcin
No 62.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drugiego 1 sgr. 1 fen. — Ustawy od
wiersza drugiego 3 sgr. (sied. tłumaczenia).

Listy
od redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w padstwie nie-
mieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen. w Austrii 6 guldenów,
w Prusach 15 t., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi
5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., w Włoszech
w Szwajcaryi 1 sgr. 1 fen. w Turcyi 28 f., w Ame-
ryce 6 tal. 7 1/2 sgr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi: prozabla przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
stowego niemiecko-austriackiego należących urzędy po-
cztowe. W innych krajach za to samo sąsiadują-
co, których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzienn. Pozn.

Rękopisy
nadawane Redakcyi nie zwracają się i nie są one bła-
dzone.

Agencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłate Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester square W. C. — Agencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francją Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30 i pp. Havas, Lafitte, Ballier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Adolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34 i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein i Mosse. — W Buku: S. Bajowski. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

Redakcyja, Administra- cya i Ekspedycya Dzien- nika Poznańskiego prze- niosą dnia 1go października b. r. swoje biura do kamienicy pana Kackowskiego przy placu Wil- helmowskim pod Nr. 15.

POZNAŃ, 17 września.

Równocześnie prawie, bo w przeciągu dwóch dni, otwarte zostały trzy ciała parlamentarne a mianowicie delegacje wspólne w Peszcie, Kortezy w Hiszpanii i sejm holenderski.

Co się tyczy austriackich delegacji, to takowe otworzył w dniu wczorajszym pan Hopfen mowa, którą w głównych zarysach podaje nam dzisiejszy telegram peszteński. Po przemówieniu Hopfena zawiadomili delegacje minister spraw zagranicznych hr. Andrassy, iż cesarz przyjmie je nazajutrz t. j. 17 września o godzinie 1 po południu. Nie będzie przeto mowy tronowej, lecz zwyczajne przywitanie, w czasie którego cesarz ma uczynić wzmiankę o zjeździe berlińskim, o serdecznych stosunkach z cesarzem niemieckim, o długotrwałym pokoju itd. N. fr. P. jest przedewszystkiem zadowolony z dzisiejszej sytuacji i twierdzi, że delegacje wspólne, od chwili, gdy stworzone tę instytucyę nie zebrały się ani razu pod tak pomyślną wróżbą jak dzisiaj. Parlamentaryzm zyskał tak z tej, jak z tamtej strony Litawy trwałe podstawy; gabinety opierają się na niezawodnej większości parlamentarnej; burliwie i nieprzejrzyste konstytucyj żywioły zostały rozpedzone i dziś one same czują najcięższe, że zgasta dla nich gwiazda powodzenia. A dalej, zjazd berliński stwierdził, że Austria zajmuje na nowo między największych mocarstwami jedno z pierwszych miejsc, co tym więcej jest pocieszającym, że doszła do tego na drodze pokoju i wewnętrznego rozwoju. Ze N. fr. P. uderza przy tej sposobności na Słowian, a przede wszystkim na Polaków i Czechów odsadzając ich od dobrodziejstw, jakich używa parlamentaryzm — o tym mówić nie potrzebujemy.

Równocześnie z delegacjami otwartym został sejm holenderski. Mowa tronowa, odczytana przez samego króla stwierdza przyjaźne stosunki Holandyi do mocarstw zagranicznych, nadmienając przytem, że skarb publiczny w dość pomyślnym znajduje się stanie. Mowa wspomina dalej, że rząd uchwalił co potrzeba, aby pozostawić kraj jak najprędzej w stanie obronnym. Spodziewać się przeto należy przedłożenia ustaw o organizacyi milicyi i pomnożenia siły zbrojnej. Dalsza część mowy poświęconą jest stosunkom wschodnioindyjskich kolonii.

Większej daleko doniosłości, a to przez sam wzgląd na położenie, w jakim znajduje się Hiszpania, jest mowa tronowa króla Amadeusza. Na wstępie, jak to bywa zwyczajnie, spotykamy się z frazesem o przyjaźnych stosunkach Hiszpanii do mocarstw zagranicznych, lecz zarazem dowiadujemy się, że do tej chwili nie udało się rządowi królewskiemu przywrócić do brych z stolicą papieża stosunków. Papież — są słowa mowy tronowej — może być przekonany, że Hiszpania chyli korne swe czoło przed jego duchowną potęgą, lecz obok tego niezłomne ma postanowienie iść z postępem nowoczesnym i stać wiernie na straży ustaw i woli narodu hiszpańskiego. Dalej wspomina mowa tronowa, że powstanie karlistowskie jest prawie już stłumione i przyrzeka zarazem, że rząd nie naruszy w niczem osobnych przywilejów prowincyi północnych, czyli innemi słowy, iż za grzechy kilkudziesięciu awanturników nie uczyni odpowiedzialniemi całych prowincyi.

Z mowy dowiadujemy się dalej, że powstanie na Kubie jeszcze nie zgniecione, gdyż król zapowiada, iż wysłane tamże zostaną niezbędne do złamania buntu posiłki. Po wyliczeniu całego szeregu projektów do ustaw, między którymi na pierwszym znajduje się miejscowa ustawa, odnosząca się do wymierzania kar na powstanców, zapowiada król, że przyjdzie do porozumienia się z posiadaczami papierów publicznych, którym mają być zapewnione odsetki. Ustęp końcowy mowy tronowej poświęcony jest wyliczeniu ulepszeń, jakie mają być zaprowadzone tak w armii, jak marynarce; między innymi przytoczono: zniesienie konspiracyi, zaprowadzenie ogólnej służby wojskowej i zaopatrzenie wojska lepszą bronią.

Jak z tego krótkiego poglądu łatwo można się domyśleć, mowa tronowa może liczyć na dobre przyjęcie, dotyka bowiem kwestyi żywotnych i przesiąknięta jest na wskroś duchem liberalnym.

Do licznych kongresów, jakie tego lata posypały się, jakby z roga obfitości, przybijały dwa nowe: kongres biskupów niemieckich w Fuldzie i kongres federalistów w Innsbrucku (w Tyrolu austriackim). Po raz trzeci to w przeciągu lat kilku zbiera się na grobie św. Bonifacego, apostoła niemieckiego, episkopat niemiecki, aby radzić nad sprawami kościoła. Jakże kwestye staną tym razem na porządku dziennym, nie dowiemy się tak prędko, posiedzenia bowiem równie jak ostatnim razem odbywać się będą sekretnie.

Co się tyczy kongresu federalistów, to tenże ma się zebrać pod auspicjami dr. Riegera i hr. Leona Thuna w miesiącu październiku. Cele jego i zamiary dotąd nie są dostatecznie znane, a powtarzać to, co pi-

sza o nim wrogię wiedeńskie dzienniki, nie chcemy, bo w każdym ich słowie jest złość i zawiść.

Jenerał Koller namiestnik cesarski w Czechach nie przestaje ścigać i więzić redaktorów i współpracowników pism czeskich. Do nazwisk dotąd uwiecznionych przybyło nowe nazwisko, a to J. Gregra, właściciela Narodnich Listów. Dotąd powód aresztowania Gregra, jak tytuł innych aresztowań, zagadkowy. Mówią, że zostaje ono w związku ze sprawą Sabiny, prokuratora bowiem wyrok wydany na Sabing, wyrok skazujący go na banicję, uważa jako zbrodnię gwałtu publicznego. Politiik twierdzi, że uwieszenie Gregra „jest tylko introdukcją do dalszych tego rodzaju gwałtów,“ i że śledztwo rozciągnie się na te wszystkie osobistości, które wzięły udział w wyroku wydanym na Sabing.

Pan Thiers powrócił już z Hawru do Trouville nader zadowolony z przyjęcia, jakie mu tam zgotowano. W kołach oficjalnych z coraz większą pewnością mówią o zjeździe paryżkim. O ile zapewniają, pierwsze kroki ku temu wyszły z Kopenhagi, gdzie przebywały równocześnie księżna Wales i żona rosyjskiego następcy tronu.

Ks. Wales przybyłby do Paryża w towarzystwie ministra. Główne uroczystości miałyby się odbywać we Wersalu, Elyzeum i w Fontainebleau.

Pan Thiers zajmuje się dziś wiele przyszłym rozwiązaniem Izby. O ile się zdaje, jest on za tem, aby takowa rozwiązana została natychmiast po uchwaleniu budżetu na rok 1873 niemniej kilku innych projektów rządowych. Naturalnie, że nie ma tu mowy o środkach gwałtownych, owszem p. Thiers mniema, że po utworzeniu drugiej Izby, znajdzie się sposobność, która mu pozwoli rozwiązać jak najspokojniej dzisiejszą reprezentacyę.

Skupeczyna serbska zwołana została na 6 października. Mówią o Serbii, należy nam nadmienić, że dotąd nadchodzą do księcia z różnych stron powinszowania, z powodu uroczystości wstąpienia jego na tron Obrenowiczów. Między innymi złożył mu swe życzenia imieniem Porty, w. Wezyr. Okoliczność, iż ceremonii tej dopełnił w. Wezyr, a nie minister spraw zagranicznych świadczy, że Turcyja nie przestaje sprawy Serbii uważać za sprawę domowe otomańskiego państwa.

Dzienniki rosyjskie mówią o zjeździe berlińskim nie przypisując mu żadnego znaczenia i zaręczają, iż tam żadne stypulacje międzynarodowe nie zostały. Co do obchodu Malborskiego, to Gołos czyniąc wzmiankę o mowie cesarza Wilhelma, dodaje, że to point de réveries cesarskie będzie zrozumiane przez polską frakcyę na sejmie pruskim. Zapewne, choć objaśnienie to zbyt czyste, bo marzenia nasze nigdy się w tę stronę nie zwracały.

Dowiadujemy się, że z nową reformą sądownictwa w Kongresowce wprowadzony być ma język rosyjski jako obowiązkowy w stosunkach władz sądowych Królestwa z ministerstwem sprawiedliwości w Petersburgu; w zewnętrznym zaś zarządzie i w stosunkach z publicznością język polski ma być tylko na niejaki czas pozostawiony i to w niektórych tylko wypadkach. Fakt ten jest jedną wieścią z pomiędzy wielu innych, jaskrawą ilustracyą systematu rządu rosyjskiego, którego się trzymając z wytrwałością godną lepszej sprawy, wyrządza największą krzywdę przedewszystkiem sobie samemu.

Już po zamknięciu Dziennika w dniu wczorajszym odebraliśmy z Soloturnu telegram ten ośnoy:

„Delegowani polskiej emigracyi na grobie Kościuszki zaprotestowali przeciw rozbirowi Polski, wybrali reprezentacyę i komitet do zbierania składek na pomnik dla Rejtana.“

Tolerancya rosyjska.

Pamiętni pozostaną dla nas zawsze słowa słynnego swego czasu okólnika księcia Górczakowa z miesiąca stycznia roku 1867, w przedmiocie zatargów zaszłych z stolicą rzymską, „iż tolerancya religijna leży zarówno w obyczajach, jak tradycjach Rosyi.“ Odpowiedzi na tę kłamliwą tezę piera p. Hamburgera, podpisu ks. Górczakowa, nie pozostaliśmy dłużnymi. Począwszy od Piotra mordującego własną ręką Bazylianów Polockich, skończywszy na wynagrodzonym orderami za morderstwo Bazylianek mińskich Siemasze; począwszy od ukazywania sentymentalnej przyjaciółki pustelnika ze Sanssouci i morderczyni własnego męża Katarzyny, skończywszy na artykułach kodeksu karnego z r. 1847 nakładających pokutę Sybiru i więzienia fortecznego za opuszczenie schizmy, — przytoczyliśmy swego czasu długi szereg historycznych faktów niezaprzeczanej prawdy, nie mniej długi szereg emanacyi tak zwanego prawodawstwa rosyjskiego, które jeśli komu, to może tylko prusko-niemieckiej narodowo-liberalnej prasie pozostawiają moralną możność trwania w wierze o tolerancji religijnej rosyjskiej i w uwielbieniu dobrodziejstw moskiewskiego rządu.

Od czasu odpowiedzi naszej na słynny okólnik ks. Górczakowa, pozostawała nam tylko równie bolesna, jak łatwa praca pomnażania

rubryki już zapisanej nowemi faktami, faktami, jak zniesieniem akademii duchownej Warszawskiej, jak systematycznym wywożeniem biskupów polskich, jak gwałtownym wprowadzaniem języka rosyjskiego do katolickiego nabożeństwa na Litwie i Rusi, jak prześladowaniem unitów Lubelskiego i Podlasia. Wierni teraz, jak dawniej, zasadzie zapisywania każdego w tej dziedzinie gwałtu w kolumny pisma naszego, czynimy to i dzisiaj, przypominając naszym czytelnikom oddrukowane w numerze 208 Dziennika rozporządzenie cara Aleksandra z dnia 22 czerwca r. b. w sprawie unitów Siedleckich. Opieka, jaką ich rząd rosyjski od kilku lat otoczył, oddanie ich bezpośrednie pod zarząd ministerstwa spraw wewnętrznych Petersburgskiego, nasyłanie ich duchownymi pościągami z Galicji, nasuwanie im drogą samowoli czynowniczę obrządków prawosławia — wszystko to nie wróżyło już od dawna nie dobrego losowi biednego kościoła unitckiego w Królestwie Polskiem, owę młodszą, potulniejszą a wystawioną na tém sroższy ucisk rządu rosyjskiego siostry kościoła rzymsko-katolickiego. Rozporządzenia carskie z dnia 22 czerwca r. b., kontrasygnowane przez Berga, Szuwałowa, Tolstoja, Buckowskiego, Gromekę i Popiela, znane w dosłownem brzmieniu czytelnikom naszym, wieńczy ten prześladowczy kierunek względem unitów Królestwa Polskiego i stawia ich na równi z tepionymi systematycznie unitami Litwy i Rusi. Trzeba wielkiej naiwności i zbytku łatwowierności, aby w owym zakazie „ołacinienia“ obrządków grecko-unitckiego kościoła, aby w owym zakazie powściągnięcia gwałtem „niektórych parafii“, aby w owę opiece rozciągniętej nad księżmi uszczuplonymi w dochodach przez „bezprawny przepisom władzy opór parafian“, aby w owem postanowieniu „bezwzględnego uwieszenia opornych“, aby w owę proskrypcyę zarządzoną przeciw prawdziwym czy mniemanym przewodcom opozycyi „łaciniskiej“, — widzieć i domyślać się czego innego, jak zamiaru brutalnej i ostatecznej rozprawy z unitami Litwy i Rusi. Zbyteczna i niepotrzebna byłoby rzeczą wdawać się w krytykę tego nowego gwałtu i faktu. Dość zapisać go, podnieść w należytem znaczeniu, przekazać baczną uwagę publiczności polskiej jako nowy dowód bezmyśli polityki moskiewskiej, która z jednej strony wywiesza sztandar wszechsłowiański, z drugiej uczy swemi gwałtami przeciw polskości i katolicyzmowi wszystkich Słowian, czego się z jej strony obawiać, czego wystrzegać mają.

Wiadomości urzędowe.

N. Pan raczył mianować dotychczasowego profesora przy liceum w Carlsruhe dr. Karola Dietzko, nadbibliotekarzem król. uniwersyteckiej biblioteki we Wrocławiu, jako też dr. Maletius w Piskalach, dr. Dorien w Lyk i dr. Dames w Pniewach radcami zdrowia.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Bydgoszcz, 15 września.

(Stuletnia uroczystość.)

(y) Dnia wczorajszego i stósownie do ogłoszonego programu, odbyła się jedyna w swym rodzaju, a słynna, niemiecka stuletnia rocznica rozbioru naszego nieszczęśliwego Kraju. — Na co się nie zdobyli Moskale, na to zdobyli się potężne dzisiaj i cywilizowane Niemcy i nad rzekomym grobem naszym wyprawiają narodowe gody wesela.

Nie żądajcie odemnie, abym wam opisywał szczegółowy przebieg uroczystości.

Już od samego rana Bydgoszcz przybrana we wieńce i chorągwie barw niemieckich i pruskich, maszy i bramy tryumfalne, przystopowała się do uroczystego obchodu, tém więcej, że sam cesarz wracający z Malborge, miał mu dodać świetności i blasku i w dniu tym pamiętnym położyć kamień węgielny pod szkołę przemysłową.

Koło godziny 11, zgromadziły się wszelkie deputacje, korporacje, dykasterye urzędników, kupcy, rzemieślnicy, szkoły i t. d. na przedmieściu poznańskim, na tak tutaj nazwanym świąskim targu; uszykowany pochód, z właściwymi odznakami i chorągiewkami na czele i przy odgłosie kilku kapel, wyruszył ztąd przez główne ulice miasta na rynek przed pałac Fryderyka W., gdzie po przemowie drugiego burmistrza, wykładającej znaczenie dnia pamiętnego i złożony przez królowi, zdobywcę tutejszych krajów, ruszył dalej na świetnie przystrojone miejsce założenia szkoły przemysłowej, aby tam oczekiwać przybycia cesarza. Jakoż o godzinie wpół do drugiej przybył z dworca kolei żelaznej cesarz z następcą tronu i księciem Karolem — powitany okrzykami zgromadzonych i przemową pierwszego burmistrza miasta i dopełniony ceremonii po-

łożenia kamienia węgielnego, udał się do sali łoża na ofiarowane przez Stany śniadanie, po przedstawieniu zaś członków kilku deputacyi, zabawił blisko godzinę, poczem przez ustawiony na ulicach szpal z rzemieślników, wyruszył znów na dworzec i w dalszą drogę do Berlina.

Wieczorem iluminacye, bankiety, ognie sztuczne, koncerta zakończyły uroczystość. — Wszystko odbyło się w przepisanym porządku, tylko niebo już z rana zachmurzone, silny wiatr, a nareszcie rzęsy deszcz nie mało się przyczyniły do ostudzenia zapatu jubileuszowego, nadto skąpo rozdane orderzy, gdyż prócz tytułu nadburmistrza i uwzględnienia kilku policyantów, żaden z obywateli i urzędników miejskich ani nawet skromnego nie uzyskał tytułu, nie powiem, żeby rozczarowały, ale jak słyszę, nie zadowolili tutejszych inicjatorów i entuzjastów Jubileuszu i widocznie zasępiły ich oblicza politycznym Katzenjammerem.

Zadrażniona w swych najwzrostszych uczuciach ludność nasza, ze spokojem zniosła to nowe uraganie, bo silna wiara w żywotność narodu nie rozpaczła o sprawiedliwości Bożej.

Prócz kilku urzędników i robotników Polaków, którym ich władza lub chlebodawcy nakazali udział w uroczystości, a którzy zapewne głęboko uczyli bluźnierstwo, jakiego się przeciw swemu narodowi dopuścili, widzieliśmy także obok rabina i pastora bardzo skrzętnie wysuwającego się, a może przez swych przyjaciół, jakoż kilkakrotnie w przychylnych mu dziennikach: Brombergerce, Posenerce i Graudenzers Geselliger wyczytaliśmy, że ofiarę intrygi polskiej, chociaż parafia nasza składa się także z pewnej części katolików Niemców, którzy w poglądach na sprawę kościoła zawsze z nami byli zgodni, lekceważąc zresztą bydogską katolicką cholołę (ipsissima verba) w swę osobie reprezentował, może już przysięgłego kandydata na inspektorat szkolny.

Nie odeszło się też i bez wybijania sztyb. W domu hr. Czapskiej wybił ułicznicy 26 sztyb; nazwiska sprawców już policyi doniesiono. W innych też miejscach po kilka sztyb wybito.

Toruń, 15 września.

(Proces prasowy przeciwko panom Glinkiewiczowi i Buszczyńskiemu, redaktorowi i nakładcy Gazety Toruńskiej.)

J. Nn. W dniu malborskiego jubileustu stawali przed kratkami sądowemi p. Glinkiewicz, redaktor Gazety Toruńskiej i p. Buszczyński, jej nakładca. Przypuszczać mi wolno, że termin sprawy pierwotnie naznaczony na dzień 20 b. m., umyślnie na dzień jubileustu przeniesiony został, by wspaniałych wawrzynów dnia tego dorzucić świeży tryumf choć na cząstkę prasy polskiej, w oskarzonych. Mniejsza o to. Sprawa więc toczyła się przeszło 3 i pół godzin zajętych już to badaniem oskarzonych przez sąd, już to długiemi z prawdziwie świątecznym zapałem wygłaszanymi przemowami król. prokuratora, ku uwydatnieniu i umotywowaniu dowodów zbrodni obraży księcia kanclerza skierowanych, już wreszcie obroną oskarzonych. Nie podobna mi przeto pomieścić w ramach listu zupełnie szczegółowego sprawozdania, ograniczę się więc na streszczeniu ważniejszych ustępów z przebiegu sprawy.

Nie mówię o zwykłych wstępnych zapytaniach sądu ad generaalia oskarzonych, zaczynam od odczytania oskarżenia przez król. prokuratora. Do czynności tej wiele osób z dość liczną publicznością, przeważnie z okolicznego obywatelstwa złożonej, przywiązywało poniekąd przepowiednię rezultatu sprawy: jeżeli pan prokurator łagodnie czyta akt oskarżenia, przedjęć można się spodziewać i łagodnego rezultatu, jak znów maleje nadzieja dobrego końca, gdy pan prokurator już tonem głosu zdradza wielkie przejęcie się sprawą i wybitnie staje na stopie wojennej z oskarzonym i jego obrońcą; a stanowisko to już z intonacyi aktu oskarżenia w części rozpoznaje się dozwala. Dziś, jak już powiedziałem, zapał król. prokuratora był prawdziwie świąteczny w duchu malborskim: nie brakło wcale patosu, zwłaszcza w czytaniu odpowiedzi ks. kanclerza na adres Gostyński i w ustępach inkryminowanego artykułu, które ową obrazę zawierały miały. Sądząc z patetycznego czytania aktu oskarżenia, zwłaszcza wyrazów: „welche satanische Ironie!“ nie rozumiejący języka niemieckiego mógł śmiało nabrać przekonania, że oskarżony co najmniej podkopał podstawy państwa. Tymczasem król. prokuratora wyciągnął całą esencyę aktu swego, nie miała więc od zarzucenia oskarżonym, jak, że artykuł inkryminowany poczynając od słów: „znany tedy skutek adresów wiecowych“ aż do końca, mieści w sobie wyraz wrogości usposobienia względem rządu pruskiego i obrażę księcia Bismarcka w jego stanowisku urzędowem jako prezydenta ministrów pruskich, kanclerza rzeszy niemieckiej.

Cała treść aktu oskarżenia w powyżej przytoczonym zarzucie się mieści.

Nie będę się trzymał kolei zabierania głosu przez strony, ni drobniejszych szczegółów, dostatecznym bowiem jest streszczenie obwinienia i obrony, oraz wyłączenie rezultatu, gdyż szczegóły rozpraw nie zdradzają w tym wypadku większego interesu.

Ponieważ oskarżenie wytknęło, jako zawierające obrażę

szatańska ironia" figurujące w artykule zaczepionym jakoby w roli charakterystyki odpowiedzi ks. Bismarcka na adres Gostyński, obwołany więc tłumaczem się, że wyraża te, tłumaczone w języku niemieckim przez „Ohrfeigen“, „Cynismus“ i „satanische Ironie“ nie mają w języku polskim znaczenia i dźwięku tak drażliwego, jakiego nabierają w języku niemieckim; sądzi więc, że nie mieszczą one w sobie istotnej obrazy, że więc istnienia takowej znać nie może. Biorąc na siebie odpowiedzialność za artykuł inkryminowany, przyznaje, że treść jego była mu znana przed publikacją, że jednak nie jest w stanie spamiętać, czy artykuł ten jest pioską, lub też nie, lecz w każdym razie publikując go, nie mógł mieć zamiaru obrażenia księcia Bismarcka, choćby już dla tego, że nie chciałby przecież ścierać przesładowania na swe pismo już i tak niechętnie ze strony rządowej widziane; że zaś go publikował, powód był jasny w tym, iż dowiedzieć miał ten artykuł niewłaściwości adresów wiekowych do ks. Bismarcka, przeciw wysłaniu których Gazeta Toruńska się oświadczała. Nadto obciąża przy zeznaniu uczynionem w śledztwie przedwstępem, że artykuł ten mówi o księciu Bismarcku nie jako o kanclerzu, lecz jako o osobie prywatnej.

Zeznanie to uznać także jako swoje zaprzętywanie się na rzecz p. Buszczyńskiego, nakładca Gazety Toruńskiej, oświadczając zarazem w skutek zapytania przewodniczącego, że autor, lub wydawca artykułu nie są mu znani, oraz, że odnośny numer Gazety rzeczywiście wydany został.

W sprawie tej królewski prokurator odwoływał się do Orędownika, jako do świadka, który ma po prostu jego sposób rozumienia artykułu Gazety Toruńskiej, o którym mowa: bo oto Orędownik twierdzi, że Gaz. Tor. nie słusznie powstaje na odpowiedź ks. Bismarcka, że nie słusznie gniewa się o nowe „opoliczkowanie“, bo od lat stu nieustannie nas polickują; usiłuje więc dowiedzieć król. prokuratora, że Orędownik pojmuje wyraz „opoliczkowanie“, tak jak go pojmuje król. prokurator.

Czy wniosek taki jest logicznym, to rzecz wątpliwa, bo Orędownik wedle mnie zaznacza tylko, że polickują nas od wieku, a przeto nie trzeba się zrażać nowym polickiem, lecz nie może przeczyć, że policki został wymierzony, gdy tymczasem król. prokuratora uznaje tę myśl jako uczynioną księciu Bismarckowi insynuacją i to obrażającą.

Obwołany p. Glinkiewicz twierdził w tym względzie, że artykuł Orędownika może mieć znaczenie tylko umacniające jego pojmowanie wyrazu „opoliczkowanie“ w artykule inkryminowanym; że zaś Orędownik innego jest zdania o skutku adresów, niż pomieniony artykuł Gaz. Tor., naturalnym wynikiem tego, że Orędownik był właśnie inicjatorem tych adresów, przeciw którym oświadczała się Gaz. Tor.

Następnie wspomnieć mi wypada o długiej, niemiłej jak akt oskarżenia z zapalem wypowiedzianej przemowie królewsk. prokuratora, który dowiódł usiłowań, że Gazeta Toruńska od czasu redakcji obwołanego pana Glinkiewicza, znacznie zmieniła się, przybierając na miejsce dawnego umiarkowania, barwę jaskrawą, szorstką względem narodowości niemieckiej, budzącą wzajemny między mieszkańcami tej i polskiej narodowości antagonizm, i że ta tendencja wydała też artykuł inkryminowany. Usiłuje przekonać, że krytyka odpowiedzi księcia Bismarcka na adres Gostyński jest niesłuszną i oraz zbić twierdzenie obwołanego, że artykuł w mowie będący dotyczy księcia Bismarcka jako osoby prywatnej. W argumentacji swej prokurator przytacza, że adres wystosowany był do księcia Bismarcka jako do kanclerza i prezesa ministrów, traktował o rzeczach, na które książę tylko z urzędowego stanowiska wpływ mieć może, a przez to odpowiedź rządu urzędowy charakter zyskuje, co prowadzi za sobą, że artykuł krytykujący traktuje o księciu na urzędowym jego stanowisku, nie zaś jak o osobie prywatnej. Artykuł więc ten mianujący odpowiedź „opoliczkowaniem, cynizmem i szatańską ironią“ jest sztychcem zniewagą księcia kanclerza.

W ostatecznym rezultacie swych wywodów, król. prokurator wnosi o skazanie obwołanego p. Glinkiewicza jako winnego takowej obrazy na 6 miesięcy więzienia, nakładczą zaś p. Buszczyńskiego, winnego niewskazania autora i wypuszczenia na widok publiczny odnośnego numeru Gaz. Tor. na 100 tal. grzywnien, lub 4 tygodnie więzienia.

Następnie jeszcze zabierał głos p. Glinkiewicz i obrońca pana Buszczyńskiego p. Jacobsohn, z którego poprzednich dwóch krótkich przemówień nie znajduję nic godnego uwagi. Pan Glinkiewicz opierał mianowicie zarzuty król. prokuratora o zmianę tendencji Gaz. Tor. z datą jego objęcia redakcji, wykazując, że nieprzyjemne usposobienie prasy niemieckiej względem Gaz. Tor. nie mniejsze było dawniej, jak dziś.

Obrońca zaś pana Buszczyńskiego p. Jacobsohn przedstawił do uwzględnienia sądowni, że w czasie sześciolatniego istnienia Gazety Toruńskiej, jest to pierwszy proces prasowy. Dotykając w toku mowy artykuł inkryminowany dowodzi, że w odpowiedzi księcia Bismarcka jest rzeczywiście pewna wyrafinowana ironia („eine feine Ironie“), którą znać musi każdy, zważywszy, że na adres wyrażający solidarność ludu z posłami, odpowiada książę Bismarck, usiłując w sposób dyplomatyczny wmówić w lud polski odmienny sposób myślenia posłów jego. Co do zarzutu król. prokuratora o zmianę tendencji Gaz. Tor. pod nową redakcją, dowodzi, że nie redakcja Gaz. Tor. wpłynęła na wzrost rozdrażnienia między ludnością narodowości polskiej i niemieckiej, lecz tylko uchwalone ostatniego czasu w reichstagu na wnioski rządu nowe ustawy. W końcu wnosi o wyznaczenie dla klienta swego kary najniższej z oznaczonych kodeksem.

Tu koniec rozpraw. Sąd udaje się na ustęp, królewski prokurator opuszcza salę sądową na chwilę, a powróciwszy wyzywa raz jeszcze kolegium sądu do sali publicznej i stawia wniosek dodatkowy o skonfiskowanie zapasowych egzemplarzy numeru 93 Gazety Toruńskiej i formy drukarskiej takowego. Sąd powtórnie udaje się na ustęp, a po kwadransie mniej więcej czasu wraca, by ogłosić wyrok, skazujący pana Glinkiewicza na karę pieniężną w ilości 50 tal. lub 14 dni więzienia, a p. Buszczyńskiego na 5 tal. lub 2 dni więzienia. Królewski prokurator zakłada apelację od powyższego wyroku.

Lwów, 14 września.

(W sprawie wyborów.)

(T) Za dni dziesięć wybory. Żywił też cokolwiek zajmujemy się niemi. Przedwczoraj odbył się miało walne zgromadzenie Szomer Israela, stowarzyszenia politycznego, które przeważały wpływ na wyborów żydowskich wywiera. Wczoraj zaś odbyło się posiedzenie komitetu miejskiego ścisłego, który kierunek całej akcji wyborczej ma w ręku. — Walne zgromadzenie

Szomera nie przyszło do skutku dla braku kompletu. Statut przepisuje bowiem, że najmniej 60 członków musi być obecnych. Wszystkimi zebrało się tylko około dwudziestu, — skończyło się więc na poufnej naradzie zgromadzonych, którzy przygotowani przez wydział tego stowarzyszenia program jednogłośnie przyjęli. Program ten opiewa, jak następuje:

„Stowarzyszenie „Szomer Israela“ z powodu zbliżającego się wyboru jednego posła do sejmiku z miasta Lwowa, oświadcza co następuje:

1) że tego kandydata będzie popierało, który: I. ze stosunkami żydów w tutejszym kraju pod względem religijnym i socjalnym zupełnie jest obnażony, do bronięcia żydowskich interesów w sejmie zupełnie zdolny, i który przyrzeknie, że w sejmie będzie przemawiał za zupełnym praktycznym przeprowadzeniem równouprawnienia wyznań w każdym względzie;

2) który wyznaje zasady prawdziwego konstytucjonalizmu i liberalizmu jak najbardziej postępowego;

3) który stojąc na gruncie konstytucji grudniowej, pod żadnym warunkiem nie przyłączy się do opozycji wrogiej konstytucji (verfassungsfeindliche).

Upoważnia się komitet do działania na rzecz takiego kandydata. W braku jednak takiego kandydata komitet ma się wstrzymać od wszelkiego wpływu na ruch wyborczy.

II. O ile dla Galicji należy się starać o pewną odrębność i rozszerzenie autonomii na drodze konstytucyjnej, tudzież o innych kwestiach politycznych, nie stojących w związku z interesami żydowskimi: Stowarzyszenie „Szomer Israel“ oświadcza, że stosownie do zadania swojego jest niekompetentne do orzekania.

Program ten nie potrzebuje zdaje mi się komentarzy. „Szomer Israel“ chce mieć posłem 1) żyda, 2) żyda wiernokonstytucyjnego. Lubo program powiada, że o rezolucji „Szomer Israel“ oświadcza się nie chce, bo jak mówi nie jest kompetentnym w tej mierze orzekać — (choć w punkcie 2) i 3) programu o politycznych sprawach orzeka) — to może was upewnić, że „Szomer Israel“ nie chce popierać i nie będzie popierał kandydata, nawet żyda, gdyby tenże za rezolucją się oświadczył. Pociągając jest jedynie w tym programie zapowiedź, że w braku kandydata wiernokonstytucyjnego, wstrzyma się „Szomer“ od wszelkiego wpływu na ruch wyborczy. Pociągając jest to przyrzeczenie dla tego, że w razie jeżeli „Szomer“ neutralnie się zachowa, nie przyszołoby przy wyborach z ludnością żydowską do starć, których nikt sprzyjający krajowi żyć sobie nie może, a które w razie gdyby Stowarzyszenie rzeczono swego p. Gottlieba lub innego wiernokonstytucyjnego kandydata przeprowadzić chciało, byłoby niedużym kłopotem.

Ze strony komitetu przedwyborczego poczyniono, jak słyszałem także wszelkie możliwe kroki, by zapobiedz walce między ludnością chrześcijańską a żydowską. Deklaracja Szomer Israela, odczytana na wczorajszym posiedzeniu komitetu, miała, jak słyszę, najprzekrzepiej sprawić wrażenie, świadczą ona bowiem, że żydzi nasi zawsze osobne ciało w społeczeństwie naszym stanowią, i że program narodowego za swój przyjąć nie chcą. Dowiaduję się dalej, że komitet przedwyborczy pragnął zażegnać grozącą burzą, oświadczył się prawie jednogłośnie za postawieniem kandydatury żyda na pierwszym miejscu, i postanowił wszelkich użyć środków, by p. Juliusza Kolischera, adwokata krajowego, radnego miasta Lwowa i naczelnika zwierzchności żydowskiej gminy wyznaniowej, skłonić do przyjęcia mandatu po-elskiego. Komitet przyrzeka mu wybór jego w mieście Lwowie przeprowadzić, oczywiście w razie, jeżeli on program przez zgromadzenie wyborców uchwalony, przyjmie. Wiadomo, że pierwszym punktem tego programu jest odrzucenie tak zwanego elaboratu ugodowego i energiczne dobijanie się odrębności Galicji na podstawie rezolucji sejmowej. Komitet przedwyborczy wysłał natychmiast deputację z 3 członków złożoną do p. Kolischera, by go wybadać i w razie, jeżeli na program wyborców się zgadza, do przyjęcia mandatu skłonić. Dziś wieczorem ma się znowu odbyć posiedzenie komitetu i w razie, jeżeli p. Kolischer kandydaturę przyjmie, przeprowadzeniem jego wyboru zajęć się, w razie jednak, gdyby rokowania z tym kandydatem tak jednomyślnie, tak szczerze, w tak zycielny dla jego współwyznawców myśli podjęte, do pomyślnego rezultatu nie doprowadziły, zastanowią się nad innymi wczoraj przez pojedynczych członków komitetu proponowanymi kandydatami.

Dziś wieczorem o rezultacie rokowań z p. Kolischerem, który, gdyby proponował sobie kandydaturę, komitet przedwyborczy z niemałym wybawiliby kłopotu. Wątpię jednakże bardzo, aby teraz, zwłaszcza teraz okazał się p. Kolischer skłonniejszym do ubiegania się o mandat poselski, niż w latach dawniejszych, gdy go komitety przedwyborcze do kandydowania skłaniały.

Kraków, 14 września.

(Sprawa petycji za podatkiem na oświatę. — Narada w kwestii prezydentury i spraw miejskich. — Towarzystwo „Mrowki“ — Resursa mieszczańska. — Stowarzyszenie malarzy. — Księga unięcy. — Proces o fałszowanie banknotów. — Wystawa chińska; japońska.)

(y) Zaczynamy się ruszać. Nigdy jeszcze od czasu jak jestem waszym korespondentem, tylu narazmiłych wiadomości nie miałem wam do doniesienia. Być może, że dzień dzisiejszy zasłuży sobie kiedyś na piękną wzmiankę w rocznikach naszej prowincji.

W pewnym domu prywatnym odbyło się dziś przygotowawcze, poufne zebranie mające na celu zorganizowanie komitetu dla przeprowadzenia w Krakowie petycji do sejmiku, żądających wydania ustaw, któreby najbawieńniej oddziaływały na sprawę oświaty w kraju naszym a mianowicie ustanowienia podatku przeznaczanego na szkoły, zniesienia opłat szkolnych i zaprowadzenia tak zwanego przymusu szkolnego, to jest obowiązku posyłania dzieci do szkół. Komitet ten ma także dołożyć starań, aby inne miasta i gminy w Galicji w tej samej myśli wystąpiły z petycjami do sejmiku, i żeby tym sposobem ogół petycji mógł być dla reprezentantów naszych na sejmie lwowskim imponującym dowodem jednomyślności, z jaką ludzie wszystkich odcieni zgadzają się na potrzebę takiego podatku i pragną, aby go zaprowadzono.

Powiedziałem: „ludzie wszystkich odcieni“ i nie cofam wyrażenia. W zgromadzeniu dziesięciu były reprezentowane rozmaite opinie, które jednak w tej sprawie schodzą się z sobą i spotykają. Najgłośniejszą zresztą za podatkiem na cele szkolne oświadczają się właśnie ci, którzy są najbardziej stanowczymi przeciwnikami przedsięwziętych składek na szkoły, — a że zwolennicy tych składek są co ipso gorącymi stronnikami opo-

datkowania kraju na potrzeby szkolne, więc zgodność zdań pod tym względem największa, i objawiać teraz powinna, gdyby zaś ta sprawa jeszcze raz miała spełzną na niczym, musielibyśmy chyba cały nasz ogół pomówić o obłudzie i oskarżyć jednych, że dla tego odzywają się za podatkiem, aby kraj zaprzatnięty składkami o potrzebie podatku zapomnieć.

Myśl wystąpienia z petycjami ze wszystkich miast i okolic Galicji, żądającami podatku na cele szkolne, nie jest nową. Podał ją pierwszy jeden z dzienników, i podobno dotąd tylko rada powiatowa bocheńska usłuchała tego głosu. Dziś ją porusza jedna z dwóch stolic Galicji i to nie jako pojedyncze ciało autonomiczne lecz jako zebranie poważnych i wpływowych obywateli. To każe wróżyć, że krok ten nie zostanie odoobnionym, że się do niego przyłączy wszyscy, którzy go pochwala, nikt przynajmniej jawnie z pewnością go nie potępi. A więc nadzieja, że coś z tego będzie.

Jednocześnie tegoż samego dnia i w tych samych prawie godzinach odbyło się gdzieśindziej poufne zebranie pewnego koła radców miejskich, którzy nie chcieliby losów miasta powierzyć przypadkowemu rezultatowi głosowania nad wyborem prezydenta, ale pragną rozważyć dokładnie, jaki wybór w tej chwili byłby dla dobra Krakowa najodpowiedniejszym. Nie jestem upoważniony do doniesienia, co na tem zebraniu uroczono, w każdym razie widzę w niem piękny dowód, że mamy w Radzie miejskiej ludzi, którzy sprawy miejskie traktują poważnie, którzy wiedzą, że pojedyncza dobra wola w spotkaniu z przeszkodami marnieje, i że tylko porozumienie się i zjednoczenie ludzi dobrej woli może stworzyć potęgę zdolną do usuwania przeszkód, jakie wszelkie dążenie do reformy na drodze swojej napotykać musi.

Do pocieszających także faktów należy zmartwychwstanie czy też ocknięcie się z letargu towarzystwa „Mrowki“, które za najpierwsze zadanie obrało sobie zakładanie bibliotekzek wiejskich. Z artykułu ogłoszonego dzisiaj w Kraju dowiadujemy się, że do towarzystwa tego zapisało się trzystu członków. Wydział wybrany niedawno składa się ze szczerych przyjaciół oświaty ludu, z ludzi, którzy nie lubią zasypiać spraw, jakich się podejmują. Przewodniczącym obrany profesor Henryk Stroka, jeden z tych, których nikt pewno nie posądzi, że stają na czele stowarzyszeń tylko dla przesowskiego tytułu. I tu więc spodziewać się można, że z mrowczych prawdziwie usiłowań, z mrowczych składek, wynoszących zaledwie po 10 centów miesięcznie, zbiorą się zdrowe choćby drobne ziarna do śpi-chlerza oświaty ludu.

I resursę mieszczańską, nie dawno zmarłą, postanowiono wskrzesić, jak już, zdaje mi się, donosiłem w poprzednim liście. Umożliwić to głównie p. Henisz, dając lokal zupełnie odpowiedni i podejmując się w nim gospodarzyć. Sporna to i wątpliwa kwestja, czy w mieście naszym istnieje żywioł pośredni pomiędzy tym, który się skupia w „Postępie“, a tym którego ogniskiem jest „resursa obywatelska“, sporną więc i wątpliwą bardzo jest pytanie, czy resursa taka ma rację bytu. Należy jednak wyznać, że p. Henisz skoro potrzebę takiej instytucji uznaje, postępuje po obywatelsku, pomagając do jej zaspokojenia, nawet z narażeniem się na stratę. Czas pokaże, czy się znajdzie dostateczna liczba członków, których najmniej 150 potrzeba z wkładką dość znaczną (5 złr. wpisowego i 2 złr. miesięcznej), czas pokaże, czy gdyby się nawet znalazła liczba dostateczna na pierwszy, miesiąc albo kwartał, będzie dość opłacających składkę członków na drugi. Co do mnie, chociaż źle wróżyć nie chcę, ale boję się to w to wierzyć.

Oprócz tych dwóch zmartwychwstających stowarzyszeń, powstało, a raczej zmartwychwstało trzecie, stowarzyszenie malarzy, mające na celu, jak powiada umieszczona dzisiaj w Czasie jego odezwa „wypełnienie prawa wzajemnej miłości“. Stowarzyszenia takie ludzi jednego zawodu są nadzwyczaj pożądane, o ile nie są wskrzeszeniem tych stron umyślnych, jakie przedstawia średniowieczna instytucja cechów, obliczona najbardziej na wyłudzanie od stowarzyszonych a szczególnie przystępujących do stowarzyszenia rozmaitych opłat, które szły na ołtarz Bachusa, oraz na niedopuszczanie konkurencji osób za obremem stowarzyszenia zostających, a dopiero na drugim planie mająca pomoc wzajemną. Nie chcę przez to powiedzieć, że pp. malarze krakowscy popełniają błąd podobny, dotychczas bowiem nie takiego do wiadomości publicznej nie doszło, zdaje się owszem, że stowarzyszenie to chce w zupełności odpowiedzieć celowi, jaki sobie założyło.

Cztery księga unięcy, o których wydaleniu z Kongresówki przez rząd moskiewski za opór przeciw prawosławny innowacyom w obrządkach religijnych donosiliście, przybyli do Krakowa z rodzinami i stoją w hotelu narodowym. Zdaje się, że Galicja, która posiada znaczną ludność unicką i liczne duchowieństwo tego obrządku, z radością przyjmie tych kapłanów, wypróbowanych w przywiązaniu do swojej wiary i nie da im oraz ich rodzinom cierpieć niedostatków. Z ciężką prawdą krzywdą dla ludności unickiej zostającej pod moskiewskim uciskiem, ale dla naszej prowincji z niezmiernym pożytkiem wypłacała nam się Moskwa przysłaniem tych zacnych kapłanów, za szumowiny świętojurskie, które od nas zabiera a raczej za gotówkę kupuje.

W tych dniach odbył się tu proces pewnego żyda oskarżonego o związki z bandą fałszerzy banknotów w Szwajcaryi. Dzięki niedostateczności poszlak i doskonałej obronie dr. Faustyna Jakubowskiego oskarżony uznany został niewinnym.

Jutro w muzeum techniczno-przemysłowem otwartą zostanie wystawa przedmiotów chińskich i japońskich, z której po zwiedzeniu jej zdam sprawę.

NIEMCY.

* Berlin, 16 września. Zjazd trzech monarchów w Berlinie i uroczystości Malborskie należą już do historii. Pierwszy kosztował cesarza Niemiec około milion talarów — sam wieczór i iluminacja w nowym pałacu pod Poczdamem u następcy tronu wyniosła 100,000 tal. — życie i zdrowie kilkunastu ludzi, i przyniosło w rezultacie to, o czem nikt nie wie i bo-daj kiedyś się dowie. Prasa niemiecka, a zwłaszcza dzienniki inspirowane, półrządowe prawyły o pokoju, ks. Bismarck w odpowiedzi swej do deputacji, przynoszącej mu dyplom na honorowe obywatelstwo Berlina, na pokój przycisk położył, wreszcie car Aleksander wyraził się przed dowódcami kozackimi doniósł, że w pokojowych jedzie zamiarach do Berlina. Tymczasem nikt przed zjazdem o gotującej się jakiejś wojnie nie wiedział — chyba, że zjazd dopiero miał ją w swych sprowadzić skutkach, i aby nie przerażał za-wcześniej giełdowców i kupców i nie stawiać nagle tamy tak rozwiniętemu już w Europie handlowi, powie-

dziano z góry, że cesarze zjeżdżają się w Berlinie, aby tam więcej pokój Europy utrwalić. Czy ks. Bismarck rzeczywiście się przeliczył w swych nadziejach i poznał, że nie znajdzie sankcji dwóch do Berlina zjeżdżających cesarzy na dawno przemysłane i sformułowane projekta dalszej polityki, więc zabrał do odwołu, głosząc na wszystkie strony o pokoju i podnosząc fakt sam zjazdu trzech najpotężniejszych monarchów północy, jako samo przez się wielkiego znaczenia — czy Aleksander II przywiązany szczerze do panującej rodziny Hohenzollernów, pomylił się rzeczywiście, wznosząc toast na cześć walecznej armii pruskiej, a nie armii niemieckiej, jak to później mieć chciały urzędowe organa niemieckie — czy wreszcie przesilenie ministerjalne w Bawarii i nie przybycie króla Ludwika do Berlina ma rzeczywiście za podstawę nagły i rzeczywisty zwrot polityki Bawarskiego królestwa na niekorzyść Niemiec, a chylenie się ku Francji lub Austrii — wszystkie te możliwości i kombinacje zaznaczać jest obowiązkiem dziennikarza, nie uważając ich, ani podając za jedynie możliwe, lub wielkiego znaczenia. Tyle pewna, że car Aleksander przyrzekł przybyć w roku przyszłym na wystawę do Wiednia, a cesarz Franciszek Józef w tym roku jeszcze chce odwiedzić Petersburg. Obecnie zaś wedle B. M. Z. wyprawiają z Berlina okólniki do niemieckich posłów przy różnych dworach niemieckich, które mają zapoznać odośne rządy z zamiarami zjazdu trzech monarchów o skutkami, jakie zjazd ten osiągnął. Rosya i Austrya mają w równy sposób poinformować swych posłów, a okólniki obudowych tych mocarstw nie mają być równobrzmiące z berlińskim, ale zawierać treść mu podobną.

Fakt drugi, uroczystości w Malborgu i położenie węgelnego kamienia przez cesarza Wilhelma pod szkołę przemysłową w Bydgoszczy, wśród ulewnej deszczu i szturm, zapisał się w historii niczem innym jak tylko poświadczeniem dawnego systemu rządowego Prus. Na czysty śmiech wystawiła się tylko przy tym wszystkim berlińska National Ztg., organ znacznej większości Niemiec, zapewniając swe kolumny historyą Prus Zachodnich i artykułami mającymi do-wieść opinii, że jedynie Prusy miały prawo do dwóch tych pokrewnych nazwiskiem prowincji i że Polska doszła do nich kiedyś nieprawie przez zabór. W zapale swym doszedł ten organ liberałów niemieckich tak daleko, że w ostatnim, długim wstępnym artykule pod napisem: Fryderyk Wielki i ponowne nabycie Prus Zachodnich prawi o rozbiórce Polski, a jako dowód, że nie Prusy dały inicjatywę tego podziału, cytując dzieła samego sprawcy podziału Fryderyka II. Czy szanowna National Ztg. chciała sobie rzeczywiście zakpić ze światłej opinii, do której przemawia, czy myśli może, że ktoś zechce się uczyć z dziennikarskich tendencyjnych artykułów historyi — niechaj to już sama na to sobie odpowie. Zaznaczamy fakt z tym jedynie komentarzem, że w obecnych czasach nawet mając władzę i sięg po siebie, należy się przeciw rachować z opinią, a nie mogąc jasno i dobitnie udowodnić światu zamierzonego czynu, fałszuje się poprostu historyą wedle interesu i potrzeby. Uroczystość Malborska miała się odbyć, byłaby się odbyła i bez artykułów liberalnej National Ztg., a protestować jej mogła tylko historia, która protestować jej będzie i w przyszłości wzbogacona tak pięknymi dowodami o wzniosłym duchu i celu współczesnej prasy niemieckiej.

Rejencya w Królewcu odebrała już podobno wedle półrządowej Reichs-Correspondenz rozkaz z 1 października wprowadzić w życie zasuspendowanie w urzędzie biskupa Krementza. Rozporządzenie to ma być również zastosowane z całą surowością prawa i przeciw innym członkom katolickiego duchowieństwa, opierającym się władzy państwowej. Również i sprawa biskupa połowego ks. Namzanowskiego, którą podczas urlopu prowadzącego śledztwo audytora korpusowego na czas niejaki odłożono, ma być na nowo podjęta i ostatecznie rozstrzygnięta.

W miejscu zmarłego niedawno w Berlinie rzeczywistego tajnego radcy legacyjnego Abeken wymieniają dzienniki jako kandydatów tajnego radcy legacyjnego Bucher i Bülow II. Ostateczna nominacja na wysoki ten urząd zależy od ks. kanclerza, który prawdopodobnie powierzy czynności zmarłego p. Abeken, panu Bucherowi.

Ks. Bismarck, który w ubiegły piątek zaraz po wyjeździe monarchów udał się do dóbr swoich do Schönhausen, powrócił tego samego dnia jeszcze do Berlina i przewodniczył radzie ministrów w ministerstwie państwa. Nie wiadomo dotąd, kiedy ks. Bismarck wyjedzie na dobre i to na czas dłuższy, podobno aż do nowego roku, do Warcina — dobrze zwykle poinformowane dzienniki powiada, że już w tych dniach kanclerz niemiecki Berlin opuści i nie tak prędko do-wróci.

P. Gasser przybył do Monachium i odbywa poufne narady z różnymi mężami stanu. Vaterland, dziennik wychodzący w Bawarii zamieszczał artykuł w dniach ostatnich, który strasznie krew psuje powtarzając go Kreuz Ztg. Vaterland pisze: „Zawsze i w każdym przypadku upatrujemy w ministerstwie Gasser z cieniem ultramontanizmu tylko niekorzyści. Kiedy państwo już raz tak nisko upadło, to nie możemy się — jeżeli naraz wielka nie wybuchnie wojna — spodziewać się i od najgorliwszego ultramontanistycznego ministerstwa ratunku dla Bawarii z śmiertelnych objęć Prus, bo Prusy wielkie, a myśmy mali. Bawaryja jako samodzielne państwo uratowaniem być tylko może przez obcą pomoc. Do tego nie ma obecnie najmniejszego widoku, bo Austryja jest w sieci Bismarcka, a Francja jeszcze nie zdolna do wojny.“

W końcu zaznaczyć należy jeszcze co do zjazdu trzech monarchów w Berlinie ciekawą wiadomość, którą za National Ztg. wszystkie powtarzają niemieckie dzienniki. Książę Gorczakow pod wieczór swego wyjazdu z Berlina miał się między innymi wyrazić do jednej z wysoko postawionych osób: „et sur-tout je suis content, qu'il n'y a rien d'ecrit!“ Charakterystyczne to wyrażenie kanclerza rosyjskiego państwa możnaby różnie tłumaczyć, w każdym razie verba volant, a scripta manent lepiej nie nie pisać, bo ma się wolne ręce.

FRANCYA.

* Paryż, 14 września Journal Officiel zamieszcza dzisiaj w nieurzędowej swej części artykuł dotyczący frankfurckiego pokoju z 10 maja 1871 r., którego znaczenie obadwa kontraktujące rządy tak francuzki jak niemiecki różnie sobie tłumaczą. Urzędowy dziennik Francji pisze: Traktat z 10 maja 1871 roku i dodatkowa konwencja frankfurcka z 11 grudnia tego samego roku wywołały we Francji i Niemczech w dwóch głównych punktach całkiem różne zrozumienie.

1. Artykuł drugi traktatu pokojowego odnosi się

do francuskich poddanych, którzy urodzili się w odstąpionych Niemcom częściach kraju i obecnie tamże mieszkają. — Artykuł pierwszy konwencji frankfurckiej dotyczy warunków opłaty ze strony urodzonych w anektowanych prowincjach indywiduów, które mieszkały po za granicami Europy albo Niemiec. — Rząd niemiecki oświadczył, że słowo „urodzony“ (originaire) odnosi się tylko do tych osób, które urodziły się w zabrzanych prowincjach. — Z tego oświadczenia wyciągnął rząd francuski wniosek, że aneksja nie dotyczy osób zamieszkałych tylko w odstąpionych Niemcom prowincjach i że takowe pozostały Francuzami z wszystkich prawami Francuzów. Rząd niemiecki twierdził przeciwnie, że wszyscy zamieszkały w zabrzanych prowincjach bez różnicy czy się tam urodzili czy nie, powinni z pierwszym państwowym przeniesie się do Francji jeżeli chcą pozostać Francuzami. Poseł niemiecki w Paryżu wyraził zdanie rządu swego w depeszy z 1 września w tej treści: „Cesarzski rząd od samego początku był tego zdania, że już przez samo odstąpienie Alzacji i Lotaryngii mieszkańcy tych prowincji stali się Niemcami bez poprzedniego zaznaczenia tego punktu w pokojowym układzie. Artykuł drugi nie ma więc w oczach cesarskiego rządu innego znaczenia jak postawienie warunków, przez które pewna kategoria mogłaby się usunąć od tego naturalnego wyniku cesy.“ — Protokół z konferencji, które poprzedziły frankfurcką konwencję i wywołały ją, zawierają względem narodowości niepełnoletnich następujące punkty. Niemcecy pełnoletni byli tego zdania, że nie należy robić różnicy pomiędzy emancypowanymi a nieemancypowanymi niepełnoletnimi, francuzcy zaś mniemali, że tylko w tym razie, jeżeli niepełnoletni ma prawnego zastępcę, ma on prawo osobiste wybrać sobie narodowość. Odpowiedź ta potwierdzoną została na posiedzeniu z 13 czerwca w następujący sposób: „Co się tyczy niepełnoletnich to niemieccy pełnoletni potwierdzają swe pierwotne oświadczenia bez różnicy, czy niepełnoletni są emancypowani czy nie, a w skutek tego wspólnie ich zastępców będzie przy oświadczeniu się ich za narodowością koniecznym.“ — Urzędowy ten okólnik kończy słowy: „Rząd ma sobie za obowiązek domnieść interesowanym o różnicy tego tłumaczenia, któremu rząd energicznie się opierał o ile to było w jego mocy, a którego tłumaczenia przecież ostatecznie usunąć nie mógł.“

P. Thiers przybył dzisiaj wraz z żoną, ministrem wojny i marynarki do Hawre, powitany przez tłumy ludu witające go okrzykami: „Niech żyje p. Thiers! Niech żyje prezydent! Niech żyje Rzeczpospolita!“ Okrąg amerykański wojenny leżący w Cherbourg w przystani udał się do Hawre celem powitania prezydenta, a angielska admiralica wysłała dwa okręta wojenne ku temu samemu celowi.

Prezydent Rzeczypospolitej francuskiej powitany z niekłamną radością przez miejscową ludność wyraził się w Hawrze między innymi tak: „Nie chcemy Rzeczypospolitej zabić wolnego handlu; porozumienie się wreszcie pod tym względem z obcymi mocarstwami. W jednym roku dojdziemy do przewyższenia. Trzeba Francji i Europie podziękować za ufność, jaką okazały przy ostatniej pożyczce. Marne i wyższa Marne nie zadługo opuszczonymi będą przez niemieckie wojsko, a byłoby już wolne, gdyby baraki w sąsiednich departamentach były już ukończone, co w przeciągu trzech tygodni nastąpi. Pokój zewnętrzny jest zapewniony. Staraj się być o zapewnienie wewnętrznej pokoju i aby dojsz pod tym względem do celu, rząd będzie nadal jak dotąd.“

List p. Barthelémy st. Hilaira do deputowanego Baysseta prezydenta jenerału rady departamentu Saone et Loire, w którym sekretarz p. Thiersa w podziękowaniu swym za adres do prezydenta, mówi między innymi, że Zgromadzenie narodowe rzucającem dopiero będzie z całkowitą ewakuacją Francji i wtedy dopiero zupełna nastąpi amnestya, podczas gdy obecnie tylko złagodzeniem będą kary, wywarł silne na umysłach wrażenie.

Rząd p. Thiersa w skutek poufnych narad z p. Gambetta odstąpił podobno od pierwotnego zamiaru bezwzględnej zakazu obchodu 22 września, jako rocznicy ogłoszenia pierwszej Rzeczypospolitej francuskiej. Zdaje się, że aby zbytnio nie drażnić umysłów lubiących demonstracje i publiczne polityczne festyny, zezwolił prezydent na obchody dnia tego w kółkach prywatnych z pominięciem zbyt wybitnego publicznego charakteru.

Według Bien Public ma Soisson być ufortyfikowany, aby służyć armii za podstawę do dalszych wojennych operacji. Soisson jest z tego względu bardzo ważnym punktem, bo łączy się z tym miasteczkiem wielki traktat na północ i dwie linie kolei są na jego rozkaz. Jedną z tych linii łączy Soisson z Cambrai i fortami północnymi, drugą z Mézières i kolejami przechodzącymi przez Sedan i Montmédy wzdłuż belgijskiej granicy.

Z dniem 1 października ma być zniesionym w szkołach Alzacji język wykładowy francuski, a zamieniony na niemiecki. Wywołuje to wielkie nieukontentowanie prasy francuskiej, a mianowicie Journal de

Paris ostry w skutek tego zamieszcza artykuł.

Proces jenerała Bazaina przybiera wedle Patrie coraz szersze rozmiary, a pomiędzy mieszkańcami okolic Metz, Ardenów i Meurthe et Moselle wywołuje wielkie poruszenie, tak że co chwila pojawiają się świadkowie, których egzystencji wcale nie znano i na jaw wychodzą dokumenta, o których nie wiadomo całkiem. Świadek jenerałów i wyższych oficerów byłej armii Metz uobwinia jenerała Bazaina tak dalece, że p. Thiers porzucił już całkiem myśl popierania oskarzonego marszałka. Bazaine uważa się podobno w obec tego wszystkiego za straconego i poczynił zeznania kompromitujące w najwyższy sposób ekscesarza, Eugenia i wiele innych wysokich osobistości. Postępowanie marszałka stało się w ostatnim czasie tem bezwzględniejsze, że uważa się za opuszczonego przez stronnictwo cesarskie, które chce całe nieudanie się marszu ku Sedanowi zwać na oskarzonego jenerała Bazaina.

Telegramy. (Z biura Wolfa.)

Fulda, 16 września. Na tutejsze konferencje biskupów zjadą się wszyscy biskupi niemieccy jako i biskup Strassburgski, z wyjątkiem biskupa Warmińskiego i Pasawskiego, którzy przysła swych reprezentantów. Biskupi zjadą się dzisiaj i jutro. Konferencje odbywać się będą w gmachu seminarium, z wykluczeniem publiczności. Przewodniczyć będzie arcybiskup z Kolonii. O przedmiotach narad dotąd nie wiadomo. Konferencje trwać będą od środy aż włącznie do piątku.

Berlin, 16 września. O 1 godzinie rozpoczęło się posiedzenie ministerstwa spraw zagranicznych pod przewodnictwem księcia Bismarcka.

Paryż, 16 września. Journal Officiel ogłasza wiadomość, że jenerał Chanzy został zamianowanym komendantem 7 korpusu w Tours, a jenerał Ducrot komendantem ósmego korpusu w Bourges. Prezydent Rzeczypospolitej przybędzie tu z Trouville i zabawi kilka tygodni.

Belgrad, 15 września. Dochodzi spóźniona wiadomość, że z powodu pełnoletności księcia Milana także wielki Wezyr nadesłał telegram, wyrażający życzenia Porty. Prezydent francuskiej Rzeczypospolitej polecił tutejszym jej reprezentantom, aby wyrazili tak księciu jak i rządowi sympatie Francji. Eklezjacyjni patriarcha w Jeruzolimie nadesłał także swe życzenia.

Magdeburg, 16 września. Pomiędzy Magdeburgiem a Helmsstedt wypadł z szyn pociąg, przyczem jeden tylko podróżny poniósł ciężkie rany.

Ostatnie telegramy. (Z biura Wolfa.)

Peszt, 16 września. Otwarcie delegacji reichsradowej nastąpiło dziś po południu w obecności wspólnego ministerstwa. Marszałkiem obrano 36 głosami na 39 głosujących Hopfena, wicemarszałkiem Falkenhayna. Marszałek w mowie powitalnej wypowiedział swe zadowolenie na widok tak duchowego jak i materialnego postępu państw jako widocznym jest od chwili wprowadzenia w życie wspólnych delegacji i wyraził nadzieję, że prawopanstwowe niesnaski usunięte zostaną wkrótce i to na drodze konstytucyjnej. Na zewnątrz — są słowa mówcy — zajmuje monarchia na nowo należące jej stanowisko, a spotkanie cesarza z monarchami Niemiec i Rosji jest, o ile to można przewidzieć rozumem ludzkim, nową rejekcją pokoju na długie lata. Mówca napominał delegację, aby stała silnie przy zasadach oszczędności, co nie wyklucza, aby nie miała okazać potrzebnych względów gdy będzie się rozchodziło o potrzeby na cele wojskowe. Mówca zakończył wzywając Zgromadzenie, aby powodując się uczuciami lojalnego przywiązania do domu cesarskiego wydało trzykrotnie okrzyk na cześć monarchy, co gdy się stało, zawiadomił Andrassy, że cesarz przyjmie delegację nazajutrz o podzinie 1. Na wniosek dr. Herbsta, dziś wieczorem posiedzenie.

Berlin, 17 września. Augburger Allg. Ztg. donosi z Monachium co następuje: Gasser bawi od wczoraj tutaj. Przyjaciele jego powiadają, że udał się dzisiaj na zamek Berg powołany przez króla i że lada dzień rozstrzygnie się kwestya nowego ministerstwa dla Bawarii.

Peszt, 17 września. Węgierska delegacja wybrała marszałkiem Antoniego Majlath, wicemarszałkiem Belę Perczela. W Izbie niższej dokonano wyboru wydziału adresowego i wydziału szkolnego.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 17 września. Targ na inwentarz rozpłodowy i roboczy projektowany przez towarzystwo różnicze gościnie w Gostyniu, jaki się miał odbyć na wiosnę, a który wskutek zakazu reżencji nie przyszedł do skutku, obecnie odbędzie się podczas zbliżającej się jesieni. Obecnie król reżencji na targ rzeczony udzielił stanowcze zezwolenie. Donosząc o tem, jesteśmy przekonani, że targ ten przed niedłuzym terminem na wiosnę tak ogólnie popierany, znajdzie i w porze obecnej w tych samych kółach rolników współzudziału tem żywszy i energiczniejszy, im trudniej było uzyskać pozwolenie, im więcej nagli bliskość wyznaczonego terminu.

* Niemcy katolickiego wyznania, których Poznań liczy 5 do 6 tysięcy, rozdzieleni są obecnie po różnych miastach parafialnych, przy których pełnią obowiązki tylko księża Polacy, kazający zawsze po polsku. Z tej przyczyny zamierza podobno rząd wszystkich Niemców katolików do jednej wspólnej przetrząć parafii, a przynajmniej postarać się o niemieckie dla nich kazania. „Posener-Ztg.“ wskazuje przystęp na księciu Franciszkański, gdzie obecnie znajduje się dwóch księży Niemców, którym jako zakonnikom nie wolno sprawować funkcji kościelnych mających cywilne skutki, jak ślubów, chrztów i pogrzebów.

* Ważne zebranie banku: Kwilecki, Potocki i Sp. odbędzie się 1 października o 4 godzinie po południu. Na zebraniu tem odczytanem będzie sprawozdanie z czynności ubiegłego roku i ustanowienie dywidendy.

* Sady przysięgłych rozpoczęły się z dniem wczorajszym pod przewodnictwem radcy sądu apelacyjnego p. Lohmann i następujące pod rozpoznaniem przyszły sprawy:

1. Przeciwno wyrobnikom Józefowi Andrutowi z Zaleszowa, oskarżonemu o ciężką kradzież i nierozumne podpalenie, Janowi Olejniczakowi, Maciejowi Wasielewskiemu i nieznanemu Michałowi Zielińskiemu z Poznania, oskarżonym o ciężką kradzież.

Oskarżeni wspólnie okradli gospodarza Józefa Mayera, zabrawszy mu rozmaite rzeczy mające około 80 tal. wartości. Według zeznania Wasielewskiego wszedł tenże razem z Andrutem przez otwór zrobiony w dachu do domu mieszkalnego Mayera i w ten sposób za pomocą obojga drugich oskarżonych kradzież popełnili.

Andrutowi zarzucono oskarżenie prócz tego nierozumne podpalenie; chciał on bowiem celem dokładniejszego obejrzenia miejscowości rozniesić ogień, a nie mając świecy, zapalił dosię znaczną ilość wziętą z dachu słomy, której ogień łatwo mógł zająć dach cały. Sędziowie widząc w tem karygodną nierozwagę i w tym punkcie oskarżenia uznali go winnym.

Wszystcy oskarżeni już kilkakrotnie byli do sądowej odpowiedzialności pociągani, Andrut karany już bowiem 4 razy, Olejniczak 5, Wasielewski 6, Zieliński nawet 11 razy, że względu więc na tak częste kary skazali sędziowie pierwszego na 4 lata i miesiąc jeden więzienia karnego z utratą praw obywatelskich na lat 5, Olejniczaka i Wasielewskiego, każdego na 3 lata i 6 miesięcy, utratę praw obywatelskich z rozciągnięciem dozoru policyjnego, Zielińskiego na rok więzienia karnego, rok utraty praw obywatelskich i dozór policyjny.

2. Przeciwno robotnikowi Julianowi Stiemie z Poznania, który tutejszemu kupcowi Skokalskiemu za pomocą włomu ukradł dosię znaczną ilość węgla. Skazali go sędziowie przysięgli na rok więzienia.

3. Przeciwno Wojciechowi Jaworskiemu ze Środy oskarżonemu o ciężką kradzież.

W marcu t. r. skradziono właścicielowi Wład. Godziewskiemu w Środzie dwa skopy z owczarni. Przy rewizji w mieszkaniu oskarżonego znaleziono świeże mięso skopowe, pomimo, że zaprzeczał jakoby takowe u niego się znajdowało — i ta okoliczność była przyczyną oskarżenia. Sędziowie nie uznali go jednakże winnym i skutkiem tego uwolnili Jaworskiego zupełnie od oskarżenia.

* Kalendarz. Jutro w środę dnia 18 września Tomasz, w kalendarzu słowiańskim Dobrowiś.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 39, zachód o godzinie 6 minut 18. Długość dnia 12 godz. 37 minut.

Dnia 18 września 1354 bitwa z Krzyżakami pod Chojnicami. — 1574 Henryk Walezy ostatecznie do powrotu wezwany. 1626 bitwa pod Gnievem. — 1660 pobicie Kozaków pod Siobodyszczą.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe

z giełdy berlińskiej
Leona Pilaskiego.

Berlin, 14 września 1872.

Uspokojenie giełdy walorowej było w tym tygodniu nadzwyczaj słabe, zaś ceny, które z raz wszelkimi siłami podtrzymywać się starano, uległy w końcu znacznym realizacjom. — Przyczyną takiego stanu szukać należy i tylko w stosunkach giełdy samej, przechodzących nierozważnymi operacjami i la hausse; gdyż skargi na niedobór gotówki okazały się nieuzasadnionymi, albowiem ani bank angielski, jak się obawiano, ani też bank pruski stopy eskontowej nie podwyższył, zaś wykaz austriackiego banku narodowego był zupełnie zadowalniający.

Koniec giełdy nie pozostawił żadnej nadziei, aby w przyszłym tygodniu uspokojenie się polepszyło; owszem sądząc po nadzwyczajnej chęci do spiesznego realizowania, można się dalszych trudności obawiać.

Walory spekulacyjne po zniżających się cenach bez odbytu; akcje austriackiego zakładu kredytowego stanęły o przeszło 4 tal. francuzi o 3, lombardy o 2; notowano pierwsze 210¹/₂, — 206, drugie 206¹/₂ — 203¹/₂ — 204, ostatnie 132¹/₂ — 129¹/₂ — 130 tal. za sztukę.

Akcie kolei żelaznych tańsze, z wyjątkiem kolei nadreńskich, które o 2¹/₂ zdrożały, lecz kończą po dawniej cenie 173¹/₂. Akcie kolei kolonońskich-mindenkiej notowano 175¹/₂ — 173, górnośląskiej 220¹/₂ — 218¹/₂, galicyjskiej 111¹/₂ — 110¹/₂. Renty po niższych cenach ofiarowane, płacono za turecką 52 — 51¹/₂, wiońska 67¹/₂ — 66¹/₂, srebrna, austriacka 65¹/₂ — 64¹/₂. Akcje bankowe, które dotąd wszelkim przeciwnościom oprzeć się zdołały, uległy tym razem ogólnej nieczynności i stanęły znacznie; notowano

wano akcje tutejszego stowarz. dyskontowego 323¹/₂ — 313, wrocławskiego 147¹/₂ — 142, banku berlińskiego 141 — 138¹/₂, darmstadzkiego 209¹/₂ — 205 i t. d.

Niepokojące sprawozdania o rezultacie tegorocznego sprzętu w Anglii, Galicji i Szlązku, wzbudziły na wszystkich targach zamiejscowych nadzwyczajną chęć pokupu, spotęgowaną tu w miejscu pokrywaniem dawniej sprzedazy w bianco.

Początek wznoszenia się cen dała pszenica, która na targach angielskich doznała pokupu nieograniczonego; przymet zmniejszająca się różnica, jaka istniała dotąd pomiędzy ceną najbliższych, a późnych terminów; do czego przyczyniły się nagromadzone zapasy z okazji zesłomiesiecznej operacji.

Płacono w miejscu za piękną pszenicę tal. 84, za gorszą do 9 tal. mniej. Na wresień i wresień-październik 83 — 85¹/₂ — 84¹/₂, listopad-grudzień 79¹/₂ — 83¹/₂ — 83, kwiecień-maj p. r. 79 — 83¹/₂, tal. za 1000 kł.

Zyto zależało z razu od pszenicy, w końcu wznosiło się samodzielnie w cenie, popierane częścią znacznymi zamówieniami z Szczecina, a nawet i z Wrocławia, częścią potrzebami miejscowymi, którym dowóz z Rosji już nie wystarcza.

Płacono na miejscu za dawne 51¹/₂ — 53¹/₂, za nowe 55 — 58 talarów.

Na wresień i wresień-październik 53¹/₂ — 55¹/₂, październik-listopad 53¹/₂ — 55¹/₂, listopad-grudzień 53¹/₂ — 56 — 55¹/₂, kw. maj p. r. 53¹/₂ — 56¹/₂ — 56¹/₂.

Ponieważ zasoby okowity dostały się operacya zesłomiesieczna pod klucz partii spekulującej na podwyższenie cen, ztąd niedobór towaru na miejscu coraz większy, a ceny wyższe.

Ceny późniejszych terminów wzniosły się z powodu sprawozdań o nieurodzaju kartofli w Anglii i niektórych okolicach Szlązka.

Płacono w miejscu tal. 24 sbr. 8 — 25 — 15, na wresień tal. 23 sbr. 14 — tal. 24 sbr. 9 — tal. 23 sbr. 23, wres. — październik tal. 20 sbr. 12 — tal. 21 sbr. 20, październik-listopad tal. 18 sbr. 29 — tal. 20 sbr. 5, listopad-grudzień tal. 18 sbr. 18 — tal. 19 sbr. 24, kwiecień-maj p. r. tal. 18 sbr. 27 — tal. 20 sbr. 1.

Giełda poznańska, 17 września.

Poznańskie stare 3¹/₂ %, listy zastawne 94¹/₂ p. Poznańskie nowe 4¹/₂ %, listy zastawne 91¹/₂ tal. żąd. — plac. — Poznańskie listy rent. 95 tal. żąd. — Pozn. 5¹/₂ % obligacye prow. 101¹/₂ tal. p. Poznań. 5¹/₂ % obligacye powiatowe 100¹/₂ tal. żąd. Poznańskie 4¹/₂ % oblig. pow. 94 tal. plac. — Oblig. pozn. mel. Obry — p. Oblig. miejsk. 5¹/₂ % 100¹/₂ tal. z. — Oblig. miejsk. 4¹/₂ % 91 tal. żąd. Rumun. — talar. Północno-niemiecka pożyczka związkowa 101¹/₂ tal. plac. — Polskie banknoty 82 tal. p. Zagraniczne banknoty 99¹/₂ z. — Akcje Tellusa (wyłącznie dywidendy) (Bniński, Chłapowski i Sp.) 104¹/₂ — 104 z. Akcje Tellusa (nowa emisja) — żąd. — Wschodnie niemieckie akcje bankowe 111 plac. — Prowincjonalne wekslowe i dyskontowe akcje bankowe 101 plac. Wschodnie niemieckie produkcyjne akcje bank. 91 plac. — Kwilecki, Potocki i Spółk. — żąd. 3¹/₂ % Obligacye długu państwowego 90¹/₂ tal. — 4¹/₂ % pożyczka państwowa 90¹/₂ tal. — Akcje kolei żelaznej marehijsko-pozn. 58¹/₂ tal. żąd. — Poznańskie prowincjonalne akcje bankowe 114 tal. z.

Zyto: wypowiedziano 54¹/₂ węgla; na wresień 54¹/₂ — na wresień-październik 54 — na jesień dito na październik listopad 54 — listopad-grud. 54¹/₂, grudzień-styczeń 1873 dito na wiosnę 54¹/₂ — 54¹/₂.

Okowita: Wypowiedziano 22¹/₂ — na wresień 22¹/₂, na październ. 219¹/₂ — 19¹/₂ tal. dto. grud. w zw. 18¹/₂ — na styczeń 1873 18¹/₂ — luty 1873. dto. kw. maj 18¹/₂.

Kursa telegraficzne.

BERLIN, 17 września 1872.

Stan powietrza: mglisto.

kurs	kurs	kurs	kurs
poziom	poziom	poziom	poziom
Pszenica: wyżj	85 ¹ / ₂	Olj skalny:	—
na wresień	85 ¹ / ₂	w miejscu	14
na wres. — paźdz.	—	March. pozn. E.B.	58 ¹ / ₂
na kwiecień-maj	—	Pruskie oblig. p.	—
Zyto: wyżj	55	Nowe pozn. list. z.	—
w miejscu	55 ¹ / ₂	Pozn. rent. listy	—
na wresień	55 ¹ / ₂	Kolj żel. państ.	201
na wresień-paźdz.	55 ¹ / ₂	Lombardy	128
kwiecień-maj	56 ¹ / ₂	Aust. losy z 1860	—
Olj rzep. stale	24	Wiońska renta	66 ¹ / ₂
w miejscu	23 ¹ / ₂	Amerykany	96 ¹ / ₂
na wresień	23 ¹ / ₂	Austr. akc. kred.	204
na wres. — paźdz.	23 ¹ / ₂	Pożyczka turecka	50 ¹ / ₂
kwiecień-maj	—	7 ¹ / ₂ % Rumun	—
Okowita: spok.	23 20	Pol. listy likwid.	—
na wresień	21 12	Rosj. banknoty	—
na wresień-paźdz.	19 25	Austr. renta srebr.	—
na kwiecień-maj	47 ¹ / ₂	Usp.: słabe	—
Owies: spok.	—		

(Nadesłano.)

Mieliśmy już sposobność przed niedawnym czasem podać wiadomość o mającej nastąpić przemianie renowowanej fabryki syropu mączkowego, cukru gronowego i farby cukrowej panów Seeler i Moiske we Frankfurcie n. O. na towarzystwo akcyjne.

Kapitał akcyjny ustanowiono na 300,000 talarów, z tego 100,000 już rozkupiono. Akcje będą tutaj w dniach 17 i 18 b. m. po kursie al pari do subskrypcji przedłożone u pp. Bnińskiego, Chłapowskiego, Platera i Sp.

Blizszych wiadomości można zasięgnąć w prospekcie, wydrukowanym w dziale ogłoszeń.

Obwieszczenie.

Obwieszczenie nasze tyczące się zapisania stowarzyszenia forsuszowego i kasy oszczędności w miejscu z dnia 16 z. m. w ten sposób się prosi, że obwieszczenie nie przez tutejszy sąd, lecz przez towarzystwo same, w gazecie W. Deckera & Co. w Poznaniu i w Dzienniku Poznańskim nastąpi. (4136)

Rogożno, dnia 8 września 1872.

Królewski Sąd powiatowy.
Wydział I.

Przyjmują się na stancję
Panienki
uczęszczające na pensyę. Wilhelmows. ul. 16a, w podw. na parterze — na prawo. (4143)

Ponieważ mi się kilkoru dzieci (tak chłopów jako też i panienek) do (4131)

NAUKI TAŃCA

zgłosiło, przeto o nazwiskach niniejszym uniżenie, iż otworzę dla tychże osobny kurs tańca połączony z gimnastyką, przyjmując tychże aż do 12go roku. Dla starszych rozpocznie 15 paźdz. rb. kurs tańca, tak u siebie, jako i po domach prywatnych. — Dla młodszych uczni i uczennic amatorów tańca urządzą **komplety tańcujące**, na które biletów tylko u mnie dostać będzie można. Pierwszy komplet tańcujący ogłoszę w gazetach. (4134)

Rochacki.
Poznań. Wysoka Ulica 4.

Sprzedaż konieczna.

Grunt we wsi Promnicy pod Nr. 30 położony, do **Gustawa Lechelta** i żony jego Julii z domu Lutker byłej wdowy Lehmann należący, który z objętością 4 hekt. 77 arów 50 lasek kwadr. opłacię podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 5 tal. 22 sgr. 6 fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 12 tal. podany, sprzedany być ma w celu przymusowego wykonania drogą subhastacyjną koniecznej we wtorek dnia 19 listopada rb.

przed południem o godz. 10tej w lokalu królewskiego sądu powiatowego tutaj w izbie Nr. 13.

Poznań, dnia 7 września 1872.
Królewski Sąd Powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.
Keyl.

Winné-górze
przy Miłosławiu
dostać można
na winnicy
każdego czasu (4117)

winogrona
po umiarkowanych cenach.

Zielonogórskie Winogrona

w tym roku wyborne rożysła funt
Brutto po 3 sgr. natychmiast za przesłaniem
gotówki albo za zaliczką pocztową. (4141)

Gustaw Sander,
Zielonogóra na Szlązku.

Pierwsze Zielonogórskie słodkie winogrona
lecznicze, jako też winogrona węgierskie poleca tanio i w dobrej jakości

L. Kletschoff w Poznaniu.
Ulica Kramarska No 1.

**Pierwszą przesyłkę tłu-
stych hamburskich
śladów**
odebrali (4149)

W.F. Meyer i Sp.

Zielonogórskie Winogrona

w tym roku wyborne rożysła funt
Brutto po 3 sgr. natychmiast za przesłaniem
gotówki albo za zaliczką pocztową. (4141)

Gustaw Sander,
Zielonogóra na Szlązku.

Pierwsze Zielonogórskie słodkie winogrona
lecznicze, jako też winogrona węgierskie poleca tanio i w dobrej jakości

L. Kletschoff w Poznaniu.
Ulica Kramarska No 1.

W księgarni J. K. Zupańskiego
go jest do nabycia: (4151)

Jubel-Gabe.

Ein Beitrag zu dem Marienburger
Säkularfeste.

HENGGROIDY
LECZA SIĘ SZYBKO I
RADYKALNIE.
Bez niebezpieczeństwa wpe-
dzenia wewnątrz
przez użycie Pigulek ze Scordium
Dra. **LEBEL** w Paryżu.
Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr.
W Poznaniu w aptece p. Dra Man-
kiewicza; we Lwowie w aptece p.
Mikolajch; w Brodach w aptece p.
Kullak; w Krakowie w aptece p. Trau-
czyńskiego. — [90]

SIROP ŻELAZISTY
w połączeniu
z wytworem ze skórek pomarańcz i z
Quassia Amara jak również
Z IODANEM ŻELAZA
P. J. P. LAROSE, aptekarza
Ulica des Lions-St-Paul, 3, w Paryżu.
Żelazo w stanie ciekłym najdogodniej
przystawiając się przez każdy organizm;
użycie jego w tym stanie nie wystawia
na żadne niebezpieczeństwo, a skuteczniej
działa i k przyswajaniu w pigułkach, lub
w cukierkach. Działanie tego syropu jest
toniczne z powodu żelaza; przeciw-go-
rączkowe z powodu quassia amara, roz-
puszczające z powodu skórek pomarań-
czowych w skład jego wchodzących. Jest
to najlepszy środek wzmacniający dla
słabych i wycieńczonych temperamentów
najpewniej pomożcie lekarstwo przy
użyciu tronu wielorybiego, a to z powodu
własności skórek, pomarańczowych tak
powszechnie ocenionych we wszelkich
słabościach żołądka, w trudnym trawie-
niu i w braku apetytu.
Dostaje można w Warszawie w skła-
dach materiałów aptecznych PP. Gal-
lego i Spiesza; w Krakowie w aptece
P. Trauczyńskiego; w w Poznaniu w
aptece P. doktora Monkiewicza; we
Lwowie w aptece P. Piotra Mikolajch.

Nowości na nadchodzącą porę
nadeszły, i polecam je w nadzwyczaj wielkim doborze po cenach
nader przystępnych:
**francuskie Long-Châles, szale Hi-
malaja i Welurowe, kabatki, je-
sienne i zimowe paletoty, hawe-
loki, poszycia na futra aksamitne,
jedwabne i wełniane, płaszcze od
deszczu, gotowe kostiumy, tuniki
i halki etc. następnie: materje na
suknie z jedwabiu, wełny i pół-
wełny, jako też materje fanta-
zyjne.** (4121)
Poznań Robert Schmidt
Rynek 63. dawniej Antoni Schmidt.

BANKIER
Leona Pilaskiego
w Berlinie
Behrenstrasse Nr. 56
pośredniczy pod warunkami bardzo przystępnymi w intere-
sach giełdowych, jako to: w kupnie i sprzedaży walorów
i ziemiopłodów, tak za gotówkę jako i na termin. Szczegółów
udziela na żądanie listownie. (3536)

Akcyjne zakładowe kolei żelaznych	
Akwizgr. - masyr. 4	46 1/2 pl.
Berliński - żorzelicka 4	98 1/2 pl.
dito z pierwsz. pań. 5	104 1/2 pl.
Berl. - poczd. - magdeb. 4	161 1/2 pl.
Berliński - żorzelicka 4	182 pl.
Żeska kolej zachodn. 5	111 1/2 pl.
Hall. - żoraw. - gub. 4	64 1/2 pl.
dito z pierwsz. pań. 5	85 1/2 pl.
Pol. - po praw. br. Odry 5	129 1/2 pl.
dito z pierwsz. pań. 5	128 1/2 pl.
Marchijsko - poznańska 4	58 1/2 pl.
dito z pierwsz. pań. 4	83
D. - hrosz. - march. 4	— pl.
Łódz. - hrosz. - kol. lit. A. C. 3 1/2	217 1/2 pl.
dito lit. B. 3 1/2	193 pl.
Wschodniopruska kol. 4	46 1/2 pl.
dito z pierwsz. pań. 5	70 1/2 pl.
Nadrenska 4	171 1/2 pl.
dito z pierwsz. pań. 5	— pl.
dito lit. B. 4	93 1/2 pl.
Karogardzko - poznańska 4 1/2	99 1/2 pl.
Przesko - kijowska 5	71 1/2 pl.
Żesko - grajewska 5	45 pl.
Galicyjska - ludwika 5	169 1/2 pl.
Austr. - franc. kol. pań. 5	202 1/2 pl.
Austr. - półn. zachodnia 5	131 1/2 pl.
dito kol. Rudolfa 5	81 1/2 pl.
dito kol. połudn. 5	129 1/2 pl.
Węgiersko - galicyjska 4	— pl.
Warszawsko - bydgoska 4	— pl.
Warszawsko - wiedeńska 5	88 1/2 pl.
Elbięty kol. zachod. 5	115 1/2 pl.
Wrocławsko - warszawska 5	74 1/2 pl.

prawd. juchty.
WARSAWSKI MAGAZYN OBÓWIA
W HOTELU FRANCOUZKIM
bóty juchtowe
prawdziej wytworzone w Warszawie i Petersburgu;
również boki Sackowe danijskie, oraz przynajmniej za-
mienia poręczące za staranie i punktualnie wykonane.
F. Andrzejewski.
Tylko u mnie

Czemuż cierpieć?
Łamanie w kościach, ból w biodrach i
krzyżu, migrena, reumatyzm, stępsłość
członków. Zgnanie w bok, kurcz żyłkowy
leczy gruntownie
ekstrakt kompensacyjny.
Jedno natarcie sprawia już ulgę, a w kró-
tkim czasie ustępują zupełnie te cierpienia.
Cena 1 flasz. oryg. 1 tal. Do nabycia u mnie
tylko samego. (3928)
Karol Simon, weterynarz,
wynalazca Fluidu i opatry na nim sztuki
leczenia. — Leszno.

Krajowe obligacje pierwotne.	
Akwizgr. - masyr. I emis. 4 1/2	91 pl.
dito II emis. 5	98 1/2 pl.
dito III emis. 4 1/2	98 1/2 pl.
Berliński - żorzelicka 5	102 pl.
Berl. - poczd. - magdeb. 4	90 1/2 pl.
lit. A i B. 4	90 1/2 pl.
lit. C. 4	98 1/2 pl.
lit. D. 5	98 1/2 pl.
Koloń. - mind. I emis. 4 1/2	99 pl.
dito II dito 5	103 pl.
dito III dito 4	90 pl.
dito IV dito 4 1/2	— pl.
dito V dito 4	90 1/2 pl.
Marchijsko - poznańska 4	102 1/2 pl.
Magdeb. - halbersztacka 4 1/2	98 1/2 pl.
dito z r. 1865 4 1/2	98 1/2 pl.
dito z r. 1870 5	100 1/2 pl.
Górnoszlazka litera A. 4	— pl.
dito litera B. 3 1/2	— pl.
dito litera C. 4	90 pl.
dito litera D. 4	90 pl.
dito litera E. 3 1/2	83 1/2 pl.
dito litera F. 4 1/2	99 1/2 pl.
dito litera G. 4 1/2	99 1/2 pl.
dito litera H. 4 1/2	99 1/2 pl.
Górnoszl. - brzeg. - niska 4 1/2	96 pl.
dito koźło - bogumiń. 4	96 pl.
dito III emisja 4 1/2	99 1/2 pl.
dito IV emisja 4 1/2	99 1/2 pl.
dito IV emisja 5	101 1/2 pl.

Podróż. i emigrantów
wyprawa ze **Szczecina**
po jak najtańszych cenach za
Szczecina (parowce po-
Każdej bliższej wiadomości udziela jak najchętniej
R. v. Januszkiewicz w Szczecinie
Bollwerk 88.
Król. pruski konces. agent jenerany. (3592)

Pszenicę Frankensteinską
do siewu
sprzedaje **Dominium Stempuchowo** per Janowiec.
2000 funt. p. 100 talarów. (4116)

Kurs papierów na giełdzie.	
Berlin, dnia 16 września 1872.	
Górnoszl. s. a. g. - poznań. 4	— pl.
dito II emisja 4 1/2	— pl.
dito III emisja 4 1/2	— pl.
Wsch. - prus. kol. połudn. 5	101 pl.
dito litera B. 5	— pl.
Kol. po praw. brzeg. Odr. 5	101 1/2 pl.

Uczeń, syn porządných rodziców
kształceniem znajdzie pomieszczenie w
mym handlu od 1go października.
A. Birner.
Podróż. i emigrantów
wyprawa ze **Szczecina**
po jak najtańszych cenach za
Szczecina (parowce po-
Każdej bliższej wiadomości udziela jak najchętniej
R. v. Januszkiewicz w Szczecinie
Bollwerk 88.
Król. pruski konces. agent jenerany. (3592)

Dyrekcya Teatru Polskiego w Poznaniu
zawiadamia Szanowną Publiczność, że uprosiła WW. Panów
W. Kilińskiego i Sp. w Bazarze
do rozprzedaży (4148)
BILETÓW
abonamentowych
do łóż I. piętra i krzeseł parterowych
W TEATRZE MIEJSKIM
na Sezon Zimowy.

Akcyjne bankowe i banków kredytowych.	
Pow. bank depozyt. 5	99 1/2 pl.
Berliński. stowarz. handl. 4	173 1/2 pl.
Berliński bank kred. 4	138 1/2 pl.
Berliński bank lombard. 5	97 1/2 pl.
Berliński bank meklers. 4	120 1/2 pl.
Berliński bank meklers. 4	— pl.
Wrocław. bank dyskont. 5	110 1/2 pl.
Wrocław. bank dyskont. 4	138 1/2 pl.
dito wekslowy 4	141 pl.
Gdański bank dyskont. 4	103 1/2 pl.
Gdański bank prywatny 4	116 1/2 pl.
Darmstadtzki bank 4	202 1/2 pl.
dito zwany Zettelbank 4	117 pl.
Desawski bank kredyt. 4	141 pl.
Niemiecki bank narod. 5	106 1/2 pl.
dito dito Unii 4	124 1/2 pl.

Aukcyja.

W piątek dnia 20 września
dawać będzie publicznie przed południem
o godzinie 10 w lokalu aukcyjnym
Magazynowej ulicy Nr 1.
bieliznę stołową, pościel i t.
ubiorę, futra — od 12 godz.
zegarki, łańcuszki, brosze, sre-
świeczniki, noże, widelce, lyżki
Rychlewski,
królewski komisarz aukcyjny.
Największy wybór
gotowych pieców
poleca i bryka
TYTUSA JACKOWSKIEGO
Chwaliszewo 63.
Haarlemskie i Berlińskie
cebulki kwiatowe
polecam w pięknych gatunkach i zdrowo-
okazach po cenach umiarkowanych.
Cenniki przesyłam na łaskawe żądanie
ko i gratis. (4052)
A. Krause,
Ogrodnik artystyczny i kupiec
Poznań. Ul. Strzelecka 14.
Stajnia
na 6 koni i **wozownia** do wynaj-
Grobla 25. Bliższa wiadomość Sz-
ska ul. 15. (4127)
Posiadłości wiejskie
różnej rozległości, w W. Ks. Poznań-
korzystnie położone w sąsiedztwie
miejscu **Gerson Jarecki**
(3677) Poznań, Magazynowa ul.
Pisarz zagospodarze
go wskazuje Ekspedycyja D-
nika Poznańskiego. (4128)
Ogrodnicy, żonaty, Polak, wola-
wojskowskiej, praktyczny we wszelkich
ziach ogrodniczych, poszukuje miejsca
od 1 października. Kopie zaświadczeń w ka-
razie nadesłać wraz z rekomendacją
Poznań, Ul. Wilhelm. 8 u Betzkiego.
(4120)
Gospodynini wiejska, zaopatru-
miona i z kuchnią, szuka innego obow-
od 1 października rb. lub późn. i pro-
oferty pod adr. **G. G.** post rest. Poz-
(4150)
Gospodynini, która już przez wiele
rządzała samodzielnie gospodarstwem,
skonałona w swym zawodzie, opatrzo-
brem świadectwami, poszukuje od 1 paź-
nika rb. innego miejsca. Łaskawe
proszę nadsyłać sub **T. P.** post rest. M-
(4139)
W niedzielę d. 22 b. m.
o 7 1/2 godz. wie. z.
odegrają (4138)
**członkow. Tow. Przemys-
W INOWROCŁAWIU**
na sali p. Rochfelda:
I.
Posażna jedynaczke
komedya hr. Fredry.
II.
Werbel domowy
operetkę Chomińskiego.
CENY MIEJSC.
krzesła numerowane . . . 3 złp.
bez numeru 2 złp.
Dobroczynności nie ogranicza się.